Nr. 245. Dnia 5 września. Czwartek. Dnia 24 sierpnia (5 września) 1889 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w po

Dzis: Piątek:	Wawrzeńca B.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 18.	Wschód księżyca o godzinie 4 minut 41 w.
Sobota:	Zacharjasza P.	Zachód „ „ 6 „ 38.	Zachód „ „ 12 „ 0 r.
Niedziela:	Reginy Panny.	Długość dnia godzin.... 13 „ 20.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 5.
	Narodzenie N. M. P.	Ubyło „ „ 3 „ 23.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 8 R.

Poniedz:	Gorgonjusza Męcz.
Wtorek:	Mikołaja Wyzn.
Środa:	Prota i Emiljana.
Czwartek:	Walerego i Salezego

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9 — Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr 114

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wodzisława, jutro Drogowita.
Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)
Konkursa: Konkurs strzelniczy. (Strzelnica warszawska, Nowy Świat 43—od 3—5-ej po południu.)
Teatra: Letni: dziś „Fernanda", jutro „Tancerka", „Przebudzenie się lwa" i „Teodolinda"; — Nowy: dziś „Dzwony kornewilskie" (występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej), jutro „Ali-Baba". (7½ wieczorem.)
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 2957 kop. 9. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po połud.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Niedawno senat rządzący z powodu sprawy cywilnej, tyczącej się majoratu, wyjaśnił, że w kraju Zachodnim majoraty i ordynacje, stanowiące własność całego rodu, nie mogą być sprzedawane w żadnym wypadku. Skutkiem tego wszelkie pretensje, choćby nawet rządowe i skarbowe, nie mogą być przenoszone na majątki majoratowe, lecz winny być uważane za długi osobiste, które obciążają tylko dochody dłużnika. Z chwilą śmierci dłużnika pretensje, nawet skarbowe, nie dotyczą jego spadkobierców i muszą być umorzone.

= Główny zarząd pocztowo-telegraficzny okólnikiem swoim uprzedza, ażeby, dla uniknięcia przeniesienia zarazku choroby, unikać zwilżania językiem marek pocztowych, załączanych na odpowiedzi, częstokroć częściowo zwilżanych przez osoby chore.

= *Praw. wiest.* zamieszcza rozporządzenie o wydaniu kolejom południowo-zachodnim koncesji na budowę rozgałęzień od m. Nowosielic przez Lipkany na Oknice i stąd: 1) na Mohylew do stacji Żmerynka i 2) przez Rybnicę do punktu w pobliżu stacji Birzula. W tym samym numerze znajdujemy jeszcze rozporządzenie o wywłaszczeniu gruntów pod budowę wzmiankowanych linij i odpowiednie uzupełnienie ustawy co do eksploatacji obydwóch rozgałęzień przez zarząd kolei południowo-zachodnich.

= Z polecenia p. o. oberpolicmajstra m. Warszawy wyznaczono specjalne komisje dla obejrzenia pod względem sanitarnym i bezpieczeństwa ogniowego następujących posesyj: pod nrem 6 ym na Stawkach, pod nrem 93-im na Solcu i pod nrem 60-ym na Wilczej. W tej ostatniej projektowano ustawić motor gazowy w fabryce wód mineralnych.

= Do zaprowdzenia prawidłowej eksploatacji nowych wodociągów ustanowiono osobną obsługę dla hydrantów, której zadaniem jest pośpieszać w razie pożaru na miejsce wypadku. Czynność ta powierzona była dotychczas dwom szluzmajstrom i dwom robotnikom, którzy na zmianę dzień i noc w oddziale ratuszowym czuwali. Na przedstawienie władzy policyjnej, żądającej, aby każdy oddział straży ogniowej posiadał własnego szluzmajstra, co niejednokrotnie do przyśpieszenia ratunku przyczynić się może, projektuje zarząd miejski sprawę tę w następujący sposób załatwić: Jeden ze szluzmajstrów ratuszowych będzie posłany do oddziału nowoświeckiego i każdemu z obydwóch oddziałów dodany będzie zdolniejszy strażak, a po wyuczeniu się służby, nowi szluzmajstrzy posłani będą do oddziału I-go i IV-go, tak, że w przyszłości wszystkim oddziałom straży warszawskiej będą posiadały swoich szluzmajstrów. Na zakupienie potrzebnych przyrządów, oraz na utrzymanie powiększonej liczby szluzmajstrów, będzie w budżecie miejskim na r. p. wstawiona osobna pozycja.

= Roboty ziemne przy budowie kanałów i układaniu rur wodociągowych oddane były w r. b. dwom przedsiębiorcom, a mianowicie pp. R. Steinertowi, oraz pp. Szustrowi i Peschlowi. Ponieważ pierwszy z nich prowadził roboty wodociągowe zbyt powolnie, przeto mu je odebrano, wskutek czego porzucił i roboty kanalizacyjne, a zarząd kanalizacji widział się zmuszony resztę robót na r. b. oddać drugiej firmie. Sprawa ta będzie przedmiotem obrad na posiedzeniu komisji technicznej komitetu kanalizacyjnego w dniu jutrzejszym.

= Otwarcie przytułku dla rekonwalescentów wychodzących ze szpitala, powstającego z zapisu ś. p. hr. Rzewuskiej, nastąpi z początkiem listopada r. b. Na początek w nowej tej filantropijnej instytucji znajdzie opiekę i całodzienne utrzymanie 14-cie osób. Przytułek mieścić się będzie w dolnej części domu, przeznaczonego na ten cel, a oznaczonego nrem 21-ym przy ul. Świętokrzyskiej.

= Na wczorajszem posiedzeniu wydziału egzaminacyjnego w Towarzystwie dobroczynności, przyznano zasiłki z zapisu ś. p. Tekli Rapackiej: dla nauczycielek — z cyrkułu III-go jednej, z cyrkułu IX-go dwu i z cyrkułu X-go jednej osobie; z tegoż zapisu, dla praczek: z cyrkułu XII-go dwu osobom. Do zakładu sierot chłopców zakwalifikowano 5 sierot zupełnych, do zakładu starców i kalek 6 kobiet i 2-ch mężczyzn; wkońcu postanowiono procent od zapisu ś. p. Kośmińskiego, rs. 1,000 wynoszącego, wypłacić jednej z niezamożnych rodzin, według wskazania zapisodawcy.

= **Z literatury.**

* Nadesłano nam broszurę p. t. „O początkach piśmiennictwa technicznego w Polsce," napisaną przez inżeniera, p. Feliksa Kucharzewskiego, znanego na polu badań nad zabytkami z naszej literatury specjalnej.

Dziełko to, opatrzone tablicą drzeworytów, podanych w dziele „Architekt Polski" z r. 1690-go, znajduje się już na półkach księgarskich.

* Dwutygodnik niemiecki *Deutsche Romanbibliothek* w nr. 38 rozpoczyna druk powieści Orzeszkowej p. t. „Mirtala".

50)

DWA PRĄDY.

POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM

(Odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.")

Przez

Anatola Krzyżanowskiego

(Dalszy ciąg.)

Morski widział i czuł, iż drażniąc tego parweniusza, tego chłopa, jak go wzgardliwie nazywał, zbliża doń tylko Terenię. Czy był to zwrot rzeczywisty, czy też chęć uczynienia mu na przekór, nie mógł odgadnąć, doprowadzony jednak do ostateczności, postanowił raz temu położyć koniec. Bal miał po części posłużyć ku jego celowi; nie wątpił bowiem, iż przepych i zbytek, jaki rozwinie przed wzrokiem skromnie wychowanego dziewczęcia, powinien je olśnić i zaślepionej otworzyć nareszcie oczy, wskazując, do czego stworzoną została.

Gdy na prośbę o podjęcie roli gospodyni pani Opolska odmowną dała odpowiedź, tłumacząc się, iż od śmierci męża na żadnem dotąd większem nie była zebraniu i że obowiązek przewodniczenia przykrość by jej sprawił, Morski, korzystając z pożaru w sąsiedniem miasteczku, sprobował na rzecz pogorzelców składkową wydać zabawę. On podejmował gości, a dochód z biletów na biednych przeznaczał.

Cel dobroczynny kazał uwzględnić brak gospodyni domu. Orłów wreszcie uważał się za punkt neutralny w takim razie, a spragniona zabawy młodzież i mamy, dla których niedoszły pan minister był bądźcobądź pierwszorzędną partją, nie myślały pozbawiać się przyjemności zbliżenia go do swych córek. Zjazd też licznie się zapowiadał, Moryś zaś okazał się nieocenionym w tym razie. Programy, bankiety, przybory do kotyljona, menu nawet kolacji i fajerwerki, wszystko to przez jego przeszło ręce i jego było pomysłem. Czując się choć raz w życiu pożytecznym, pracował *con amore*, z takiem przejęciem, jak gdyby tu chodziło o wygranie walnej bitwy. Cienka, wymokła, mimowoli dżokeja przypominająca, a w kraciasty garnitur przybrana jego postać przerzucała się ruchliwie z miejsca na miejsce, monokl nie opuszczał drgającego nerwowo oka; ale też gdy nadszedł dzień oznaczony, Moryś mógł z dumą powiedzieć: „Nie straciłem lat młodych napróżno. Dajcie mi tylko pieniędzy, dużo pieniędzy i pozwólcie pełną czerpać w nich dłonią, a zobaczycie, jak życie całe potrafię w jeden wesoły zamienić balik, jaki *chic* rozwinę dokoła!"

W rzęsiście oświetlonych salonach zebrała się już cała śmietanka dwóch czy trzech powiatów, a jednak oczy hrabiego Morskiego z niepokojem ku drzwiom się kierowały. Wśród tłumu różnobarwnego brakło mu pani Opolskiej dotąd. Zaniepokojony, zaczynał już podejrzewać, iż piękna jego pupilka umyślnie próbowała okazać mu wobec wszystkich urazę i lekceważenie. Kto wie, może przeczuwszy, że bal ten cały dla niej głównie był wydany, chciała nieobecnością swoją pokrzyżować plany pseudo-opiekuna. Biała ręka hrabiego szarpała rude bakenbardy, w wyblakłych oczach stalowe migały błyski, postać jednak przed nowo przybywającymi w dwornym chyliła się ukłonie, na usta wybiegały co chwila frazesy, pełne właściwej mu wobec kobiet przesadnej galanterji. Jeżeli w dźwięku ich brzmiała fałszywa niekiedy nuta, zebrani nie mieli czasu zauważyć tego, w salonie bowiem panował szmer stłumiony, wybuchający głośniejszą niekiedy wrzawą, a cechujący zwykle liczne zebrania. Wsłuchawszy się dopiero w gwar ten wielojęzyczny, lub zbliżywszy do jednej z grup strojnych, rozróżniałeś francuskie frazesy i komplimenta, jakiemi hrubieszowska przedgangesowa i zagangesowa arystokracja witała się na neutralnym gruncie Orłowa.

A na serjo, barwny tłum ten imponujący przedstawiał widok. Aksamity i jedwabie, pióra i djamenty walczyły tu blaskiem swym z urodziwemi postaciami tancerek, dowodząc nie tylko może obecnego dobrobytu. ile dawnych zasobów rodzinnych, przez wiele zbieranych pokoleń. Lustrowano się, obmawiano potrosze i z najczystszym nadsekwańskim akcentem — bo któż mógłby się w dystyngowanym salonie polską pospolitować mową — rozprawiano o szerokiej polityce europejskiej, o planach Bismarka. Panie i młodzież powtarzały równocześnie ostatnie nowinki z miejsc kąpielowych, komentowały, jakie stroje elegantki paryskie prezentują w Biarritz i Trouville. Jednem słowem, ludzie ci tak starannie unikali wzmianki o wszystkiem, co stanowiło zwykłe ich otoczenie, tak niczem nie zdradzali, iż żyją radościami tej ziemi, a smucą się jej bólami, iż dla przybysza stanowili oni napozór gromadkę obcych jej kosmopolitów, ktorych losy przypadkiem tylko rzuciły tutaj. Nawet utyskiwania lub przechwałki nad urodzajami wykluczone były i na mniejszą pozostawione uroczystość.

— Szyk, co się zowie, — mruknął ironicznie baron Kruzenberg, wiodąc oczyma po zebranych możnaby się sądzić w jakiej bogatej stolicy, bogatego i pomyślny żywot wiodącego narodu. Jedyna to zdaje się warstwa, która nie wiele zapomniała i za mało nauczyć się zdołała.

Po wargach jego, lekką pychą odętych, szyderczy przebiegł uśmiech.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

* Wydawana zeszytami profesora W. Roschera „Nauka ekonomji handlu i przemysłu" w przekładzie dra Jana Banzemera, ukazała się już jako dzieło kompletne na półkach księgarskich.

Przekład ten, obejmujący 52 arkusze druku, stanowi poważną pamiątkę I-go zjazdu prawników i ekonomistów polskich, odbytego przed dwoma laty w Krakowie.

Pożądanemby było, aby któryś z uczestników nadchodzącego II-go zjazdu we Lwowie, podobnąż naukową pamiątką w literaturze naszej go uwiecznił.

= Z teatru i muzyki.

* Dyrektor Towarzystwa muzycznego, p. Zygmunt Noskowski, powrócił z letnich feryj i objął już kierunek chórów. Lekcje teorji muzyki i kontrapunktu rozpoczną się z d. 5-ym b. m., t. j. w piątek o god. 4-ej. Zapisy na kurs powyższy przyjmuje kancelarja towarzystwa w godzinach: rano od 11-ej do 1-ej i po południu od 6-ej do 8-ej.

= Z teatrzyków.

(*Ciech.*) Utwory Lecocq'a w bieżącym sezonie letnim odegrały rolę deski wybawczej, szczęśliwie rzuconej na fale obojętności lub niepowodzenia.

„Ali-Baba" zapełnia bezustannie widownię teatru Nowego, „Camargo" zaś wabiła tłumy do teatrzyku „Belle-Vue".

Deski tej chwycić się postanowił i p. Puchniewski, wystawiając wczoraj operetkę p. t. „Mężateczka" (La petite marie'e), stanowiącą jeden z wydatniejszych sukcesów karjery twórczej tego kompozytora (r. 1875).

Niestety, rzutki dyrektor nie zauważył, że publiczność warszawska już nie daje się przywabić li tylko tytułem nowości: trzeba jej dać jeszcze coś więcej, mianowicie dobrych wykonawców i odpowiednią szatę zewnętrzną.

Nie pomoże najweselsze libreto, ani też arcyzręczna, pełna werwy muzyczka, jeżeli oddaje się to wszystko na pastwę wykonawców, robiących wszystko to... czego właściwie robić nie mogli.

Czegóż wymagać naprzykład od jednostki, obdarzonej wcale przyjemnym tenorem, gdy takowa recytuje swą rolę z bezmyślnością mechanicznego automatu?

Pan Powiadowski jest debiutantem, bardzo to ładnie! ale właśnie dlatego nie należy przeciążać go brzemieniem bohatera operetkowego.

„Mężateczką" miała być pani Puchniewska, ale jakże ten tytuł zdrobniały nie pasuje do jej wspaniałej postaci!

= Ze sportu.

Wyścigi w Moskwie d. 1-go b. m. rozpoczęły się od gonitwy „dżentelmeńskiej", w której zwyciężył p. Kauszyn na „Loreley", drugim był p. St. Wotowski na „Tirard".

Wielki wyścig dwulatków „Moskiewski" rs. 4,000 wygrał kary „Korfu" p. Woroncowa z niezmierną szybkością, bo dystans 1 w. 66 sąż. przebiegł w 1 m. 18 sek., w liczbie siedmiu koni pobitych był „Krakus" L. Grabowskiego.

W wyścigu o nagrodę „Wojejkowa" 800 rs. pierwszą była „Henery" Tow. Turf., drugą „Blue Maid" L. hr. Krasińskiego, bez miejsca „Claudie", „Rose Caron" i cztery inne konie.

W wielkim „handicapie" L. Kronenberga „Minia" była dopiero trzecia, natomiast „Dumna" tegoż właściciela wygrała wyścig czterowiorstowy z nagrodą rs. 828.

Nagrodę „pocieszenia" łatwo zdobył „The Brave" L. hr. Krasińskiego i wygrał rs. 424, nagrodę drugą rs. 106 dostała „Aida Moorhen" L. Grabowskiego.

W wyścigu z płotami przyszła drugą z nagrodą rs. 96 „Kabalarka" p. Wańkowicza.

= Zapytanie.

* Brzeg Wisły w pobliżu mostu i Zjazdu stanowi bez wątpienia centrum nadwiśla Warszawy, gdzie koncentrować się powinien cały dowóz rzeczny produktów spożywczych dla miasta.

Tymczasem zaniedbanie uregulowania koryta Wisły powyżej miasta sprawia, że w tem miejscu właśnie, co lat kilka, rzeka przestaje płynąć a wysokie ławy piaszczyste zajmują miejsce wody.

To też interesowani ośmielają się zapytać Zarząd miasta, który corocznie kilkaset tysięcy rubli wydaje na rzekome uregulowanie koryta Wisły pod Warszawą, i inżynierów kierujących temi robotami, kiedy nareszcie nurt Wisły obrócony będzie do brzegu warszawskiego, a miasto mieć będzie zabezpieczony przez lato całe tani dowóz produktów tą drogą?

= O łaźnie.

Czytaliśmy niedawno w jednem z pism specjalnych projekt jednego z budowniczych, aby korzystając z zaprowadzenia wodociągów dostateczną ilością wody zaspakajać mieszczących miasto, urządzić tanie kąpiele ludowe.

Otóż projektodawca widocznie nie zapoznał się uprzednio z taryfą Magistratu opłaty za wodę, która, nie uwzględniając hygienicznego znaczenia zakładów kąpielowych i sumarycznie zaliczając je do zakładów przemysłowych, tak małe ustępstwa w cenie od opłaty z lokali dla nich ustanowiła, że, jak słyszymy, takie łaźnie posiadający właściciele nad Wisłą a dotąd zaopatrywani w wodę z wodociągów miejskich, zmuszeni będą po prostu, aby módz istnieć, do przywrócenia dawnych, zarzuconych już wodociągów.

Czyżby nie było właściwszem, aby Zarząd miasta, dbały o zdrowie mieszkańców, zmodyfikował dla kąpieli, jako zakładów po części użyteczności publicznej, taryfę ogólną?

Nad pytaniem tem zastanowićby się warto.

= Pokaźne cyfry.

Mokotów i jego okolice są obecnie, w dni świąteczne zwłaszcza, punktem zbornym mieszkańców Warszawy.

Jak wielkim jest napływ w owe strony spacerowiczów, dowodzą dane zebrane w zarządzie tamwajów, a tyczące tylko tych linij, które prowadzą do Mokotowa.

Otóż wedle owych danych w ubiegłą niedzielę kasa tramwajowa osiągnęła z biletów za przejazd linji Plac-Zamkowy — Nowy-Swiat—Mokotów rs. 123 kop. 30, Muranów—Marszałkowska—Mokotów rs. 148 kop. 11, Plac-Teatralny—Mokotów rs. 297 kop. 29, Powązki—Mokotów rs. 320 kop. 26, Plac-Zamkowy—Marszałkowska—Mokotów rs. 473 kop. 41 i Wola—Mokotów rs. 651 kop. 99.

Razem dochód z linji, wiodącej do Mokotowa i z powrotem, wyniósł w ubiegłą niedzielę rs. 2,013 kop. 26.

Gdyby każdy z pasażerów jechał klasą pierwszą i uiszczał skutkiem tego po 7 kopiejek za przejazd, i tak ogólna liczba osób, zdążających w ubiegłą niedzielę w kierunku Mokotowa lub z powrotem, wyniosłaby pokaźną cyfrę 28,762, jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, iż w sumie owej mieści się znaczna ilość biletów 5-kopiejkowych oraz dziecinnych, a także okoliczność, iż rubli 241 kopiejek 33 zebrała kasa z marek, sprzedawanych po sklepach, na ówczas ogólna cyfra przejezdnych wyniesie z górą 30,000 ludzi.

= Staniało.

Od kilku dni staniało mięso wołowe wszelkich gatunków.

Za najpiękniejsze gatunki żądają po kop. 13 za funt, a cena funta polędwicy wynosi obecnie 20 kop., a nawet niżej, gdy się kupuje większe ilości.

= Miniatury.

Jeden z byłych obywateli ziemskich, obecnie zamieszkały w Warszawie, poświęcił się malowaniu portretów miniaturowych na kości, blasze i pargaminie.

Pan S. doszedł do tak wielkiej wprawy, iż ajenci zagraniczni nabywają od niego miniatury, które ze znacznym zyskiem sprzedają w Paryżu i Londynie.

Mieliśmy sposobność oglądania prac p. S., naśladujących do złudzenia starożytne a odznaczające się wysoką wartością artystyczną.

= W służbie u stryja.

Jeden z zamożnych przemysłowców, zamieszkałych w dzielnicy staromiejskiej, przyjął w charakterze służącej młodą kobietę nazwiskiem W.

Po upływie kilku dni służąca bez żadnej widocznej przyczyny podziękowała za obowiązek.

Zapytana o powód, z początku dawała wymijające odpowiedzi, następnie jednak wyjawiła prawdę.

Była ona córką rodzonego brata swego dzisiejszego chlebodawcy, który względem jej ojca przed kilkunastu laty postąpił bynajmniej nie po bratersku.

Korzystając z nieobecności brata w kraju, p. *** zagarnął całą spuściznę po ojcu.

Młodszy *** zmarł w nędzy, pozostawiając jedynaczkę, która z kolei pozostała wdową, a w dodatku bez żadnych funduszów.

Zmuszona ostatecznością, nieszczęśliwa kobieta została służącą i, dziwnym trafem, przenosząc się z miejsca na miejsce, trafiła na własnego stryja.

Ten ostatni, po wysłuchaniu zeznania krewnej, chętnie się zgodził na... zwolnienie jej od służby.

Bez komentarzy...

= Niebezpieczna kontrabanda.

Wiele osób, udając się za granicę, przewozi papierosy i to w znacznej ilości.

Tymczasem władze celne austrjackie na tutejsze wyroby tytuniowe oraz na herbatę zwracają szczególniejszą uwagę.

Dowodem tego smutna przygoda, jaka spotkała pana M., który jechał przed kilkoma dniami na kurację winogronową do Vöslau.

Pan M. wiózł z sobą 1,200 sztuk papierosów i potrafił je tak zręcznie ukryć, że Szczakowę szczęśliwie przejechał.

W dalszej podróży już zaniechał wszelkich ostrożności.

Tymczasem po przybyciu do Wiednia na dworcu kolejowym poproszono p. M. do rewizji, oświadczając mu, że otrzymano denuncjację o przewozie kontrabandy.

Papierosy zostały skonfiskowane, a kara wyniosła znaczną kwotę, mianowicie 94 guldenów 85 centów, jak opiewa kwit, okazany nam przez osobę interesowaną.

Pan M., poniósłszy tak znaczny i niespodziewany wydatek, po obliczeniu swej kasy musiał zaniechać kuracji i wczoraj powrócił do Warszawy, komunikuje zaś fakt powyższy jako przestrogę dla innych.

= Rozczulająca troskliwość.

W dniu wczorajszym w godzinach południowych widziano na Marszałkowskiej wózek dziecinny, wysłany wytworną bielizną, w której spoczywał okazały... pinczerek.

Wózek był ciągniony przez lokaja w liberji, a obok postępowała jakaś otyła dama.

Gawrosze warszawscy nie szczędzili przycinków tej psiej paradzie.

Właścicielka pinczerka była oburzoną, że jej nie chciano wpuścić z psem do ogrodu.

— Ależ mój *Bijou* jest chory, potrzebuje powietrza — zresztą nie wysiada z „kariolki" (*sic*) — tłumaczyła policjantowi dama...

Nic to nie pomogło i psia kalwakada cofnęła się od bram ogrodu.

= Kradzieże.

Sztabs-kapitanowi keksholmskiego pułku, Sztakelbergowi, skradziono z baraku letniego w Mokotowie zegarek złoty, takąż dewizkę z brelokami, obrączkę złotą z cyframi E. L. H. 1873, pierścionek z trzema brylantami, żeton na pamiątkę 1-go marca 1881-go r., srebrną podkowę, srebrną rybkę, oraz srebrną buteleczkę w kształcie cygara, kask, złoty globus, rożek z perłowej masy i pierścionek z trzema szmaragdami.—Zamieszkałemu przy ulicy Gęsiej pod nrem 2-im, Maszowickiemu, skradziono pugilares, w którym znajdowało się 16 rs., różne dowody, dwie ćwiartki loterji klasycznej nra 9647 i 9648. — Tomaszowi Małkiewiczowi, właścicielowi karczmy Ejznerówek skradziono pugilares, a w nim paszport, książkę legitymacyjną, kontrakt, rewersa z podpisem Franciszka Sankowskiego na sumę rs. 105, weksel Franciszka Muszkowskiego na sumę 200 rs., oraz różne notatki. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Antoniego Majorkowskiego przy ulicy Chmielnej pod nrem 9-ym skradziono palto syberynowe, garnitur marynarkowy, zegarek srebrny i inne rzeczy warto 150 rs.; o kradzież poszlakowani są robotnicy malarscy.

= Zaginiona.

Zamieszkała przy ulicy Wroniej pod nrem 41-ym Aniela Żebrowska, licząca 24 lat, przed tygodniem jeszcze wyszedłszy z domu, dotychczas nie wróciła.

Poszukiwania zarządzono.

= Przejechanie.

Powożący furgonem nr. 2833 Michał Szafrański najechał na ulicy Grzybowskiej na mieszkankę domu nr. 38 przy ulicy Śliskiej, Elkę Sztarkman.

Przejechaną w stanie bezprzytomnym odesłano na kurację do szpitala starozakonnych, nieostrożnego woźnicę aresztowano.

= Przy pracy.

Wczoraj nad wieczorem, w fabryce odlewów Rudzkiego przy ulicy Fabrycznej pod nrem 3-im, robotnik Stanisław Ustrzyński, liczący 16 lat, przenosząc płyty żelazne, jedną z nich upuścił na ziemię i zgruchotał sobie część stopy.

Po udzieleniu pomocy na miejscu, U. odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

\+ Dyrekcja szczegółowa łomżyńska Towarzystwa kredytowego ziemskiego ogłosiła wykaz 32-ch dóbr ziemskich, zalegających w opłacie rat Towarzystwu i w skutek tego zagrożonych przymusową licytacją.

\+ Decyzją ministerjum sprawiedliwości, członek piotrkowskiego sądu okręgowego, p. Żyzniewski, na własne żądanie uwolniony został od służby.

\+ Przygoda w podróży.

Swiet donosi, iż w d. 30-ym z. m. w pociągu, wiozącym szacha perskiego, w odległości 50 wiorst od stacji Żmerynki, na łuku o promieniu 300 sążni i przy szybkości 10 wiorst na godzinę, zeszedł jednem kołem z szyn wagon świty, oznaczony nr. 13.

Pociąg natychmiast zatrzymano i częściowo przewieziono do stacji Bar.

Po usunięciu uszkodzonego wagonu nr. 13, pociąg z opóźnieniem 2 godzin 33 minut przybył do Żmerynki.

\+ Pożar.

Mieszkańcy Nowego Dworu nocy onegdajszej znów zaalarmowani zostali ogromną łuną, jaka się ukazała w stronie zachodniej miasta.

Trąbki sygnałowe alarmujące zbudziły ze snu straż ochotniczą, która pośpieszyła na miejsce pożaru.

Okazało się, iż ogień powstał pod nrem 174/5 w młynie Hersza Nowodworskiego.

Energiczny ratunek straży ochotniczej w ciągu godziny zdołał opanować ogień i odciąć go od sąsiednich zabudowań.

Część młyna uległa zupełnemu zniszczeniu, na sąsiednich zaś zabudowaniach spaliły się dachy.

Straty obliczone na sumę około tysiąca rubli.

Przyczyna pożaru dotychczas nie wyjaśniona.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Zarząd stowarzyszenia spożywczego „Merkury" rozpoczął wypłatę dywidendy za pierwsze półrocze r. b. i zwrot udziału występującym ze stowarzyszenia członkom.

— Jutro otwarte zostaną kliniki instytutu weterynaryjnego w Warszawie dla chorych zwierząt. Oddający do kliniki chore zwierzęta wnoszą opłatę za karmienie.

— Jutro, w kancelarji komisji budującej koszary w m. Ostrowie, gub. łomżyńskiej, odbędzie się licytacja na wykonanie robót stolarskich z materjałów rządowych; wadjum wynosi 1,500 rs. Do licytacji będą dopuszczeni tylko wykwalifikowani stolarze, którzy przedstawią świadectwa o wykonanych przez siebie pierwej robotach.

— Jutro i pojutrze, od godz. 10-ej zrana, w sali losowań warszawskiego kantoru Banku państwa, odbywać się będzie ciągnienie II-ej klasy 153-ej loterji klasycznej Królestwa Polskiego. Wygrane są następujące: 10,000 rs., 4,000 rs., 2.000 rs., 1,500 rs., 1,000 rs., dwie po 600 rs., trzy po 400 rs., 20 po 150 rs., 70 po 60 rs., 1,100 po 45 rs.; ogółem 1,200 wygranych w sumie 77,600 rs.

— Posiedzenia zjazdowe sędziów pokoju w I-ym okręgu gubernji warszawskiej odbywać się będą w Warszawie w ciągu września w d. 6-ym bez wzywania stron, oraz w d. 13, 16—19, 21, 23 i 24 ym.

NEKROLOGJA.

Z Petersburga.

St. Petersb. wied. polemizują z *Grażdaninem*, który jest zdania, że praktyka banków: włościańskiego i szlacheckiego, musi wejść z sobą w kolizję, ponieważ obiedwie instytucje pozostające zresztą pod jednym zarządem, dążą do wprost przeciwnych celów. Z tego właśnie powodu *Petersb. wied.* mówią:

„Antagonizm, który jakoby istnieje pomiędzy działalnością banku włościańskiego i banku szlacheckiego, jest wprost owocem czczej wyobraźni i niczem więcej. Łącząc popieranie tak własności włościańskiej, jak i szlacheckiej w jednej instytucji, rząd dokładnie wskazał na pożytek dla interesów państwa tak jednej, jak i drugiej własności. Dla Rosji jest jednakowo szkodliwym upadek rolników włościan, oraz rolników szlachty i tylko takim zwolennikom pańszczyzny, jak ks. Meszczerski, może się uśmiechać myśl o wytworzeniu proletarjatu włościańskiego, jako środka obniżenia ceny pracy dla gospodarstw większych. Tak myślą nietylko jakobini i radykały, lecz wszyscy, w których interes własny nie zatarł pojęcia potrzeb ekonomicznych państwa."

Powołując się następnie na pracę K. P. Pobiedonoscewa, organ p. Owsiejenki dowodzi, że dobrobyt narodów zmniejsza się z chwilą, gdy dominującą rolę w ekonomji kraju zaczyna odgrywać własność większa. Wreszcie dziennik petersburski kończy:

„Dobrobyt narodu i państwa jest tem trwalszy, im większa ilość ziemi rozdzielona została pomiędzy mniejszych właścicieli. Przeciwnie, dobrobyt jest zachwiany, gdy siłą przeważającą w ekonomice narodowej jest kapitał wielki, ściągający ku sobie i małe kapitały i małe cząstki rolne. O prawdzie tej nie chcą w żaden sposób pamiętać nieproszeni obrońcy interesów szlachty, którzy w gorliwości swej dochodzą aż do absurdum. Przesiedlanie się włościan, jako zjawisko całkiem moralne i pożyteczne dla kolonizacji kresów wschodnich, nie podoba się tym panom, jako operacja niby efemeryczna, a sprowadzająca jeno brak rąk roboczych dla gospodarstw wielkich. Gdy tymczasem, jeśli bank włościański ma istotnie przynieść korzyść społeczeństwu, to właśnie tylko przez popieranie migracji włościan i usuwanie konieczności dzielenia się ziemią przez włościan, gdzie działki rolne dochodzą do minimum, po za któremi widzimy już tylko chałupników i bezrolność całkowitą.

„Jakikolwiek będzie bieg interesów banku włościańskiego pod kierunkiem nowego prezesa—czytamy dalej—jesteśmy przekonani, że troska o własność rolną szlachty nie zamknie oczu na potrzeby włościan, których egzystencja po za granicami ziemi własnej jest niemożliwą. Troska o szlachtę nie powinna odbywać się kosztem włościan, ale kosztem tych żywiołów obcoplemiennych, które w roli kułaków i skupujących ziemię zdołały już doprowadzić do ruiny niejedno gospodarstwo szlacheckie. Oni to są istotnymi wrogami szlacheckiej własności rolnej. Być może, iż łatwą i prostą byłoby rzeczą oddać włościanina w ręce rolnika-szlachcica, ale po za tem kryje się tylko oziębłe samolubstwo i interes jednostek. Zresztą mamy przed oczyma przykład Europy zachodniej, która przeszła już wszystkie stadja rolnictwa kapitalistycznego. Niepodobna twierdzić, żeby tam było wszystko jaknajlepiej nawet w tem ciasnem pojęciu, jakiego trzyma się i w jakiem widzi dobrobyt ogólny niepowołany obrońca interesów szlachty starej daty."

Grażdanin w przeglądzie swym politycznym poświęca kilka słów pod adresem Austrji, której postępowanie, według zdania cytowanego dziennika, z wielu względów zagraża pokojowi europejskiemu. Przedewszystkiem zachowanie się Austrji wobec Bułgarji zasługuje na potępienie — powiada *Grażdanin* — a następnie:

„Nie należy zapominać, że nie jedną tylko agitacją w Bułgarji Austrja narusza spokój Europy. Prasa austrjacka przyjęła w ostatnich czasach względem Rossji ton nadzwyczaj wyzywający, w szczególności zaś, kiedy idzie mowa o manewrach wojsk austrjackich w Galicji w obecności cesarza. Oprócz tego krążą pogłoski, że w manewrach tych przyjmie udział korpus włoski. Byłoby to prawdziwą demonstracją względem Rosji.

„Nie sądzimy — ciągnie dalej gazeta — aby w Austrji życzyli sobie istotnie wojny z Rosją, lecz tam pragną wywołać nieporządki na półwyspie Bałkańskim w swoim interesie. Co do tego nie ma żadnej wątpliwości."

W końcowym wreszcie ustępie organ ks. Meszczerskiego charakteryzuje ogólne położenie Europy:

„Na Krecie również jakoś się niedobrze dzieje. W ogóle trzeba przyznać, że w ostatnich dniach stan rzeczy w Europie zmienił się ku gorszemu, chociaż nie ma żadnych powodów, aby położenie to w najbliższej przyszłości miało się stać krytycznem.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego."

Petersburg 4-go września. (*Tel. Aj. półn.*) — *Now. wr.* donosi, że w zamku fredensborskim, niedaleko od Kopenhagi, gdzie obecnie przebywa Najjaśniejszy Pan z Najdostojniejszą Rodziną, zjedzie we wrześniu z wizytą do królewsko-duńskiej rodziny wiele osób z rodziny panujących, a w ich liczbie królowa grecka z dziećmi, księżna Walji z dziećmi i Wielki Książę Paweł Aleksandrowicz z Małżonką.

Petersburg 4-go września. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj wieczorem przybyła z zagranicy do Peterhofu Wielka Księżna Marja Aleksandrówna, Księżna Edymburska.

Petersburg 4-go września. (*Tel. Aj. półn.*) — Zdrowie przebywającej w Peterhofie Wielkiej Księżny Marji Pawłówny polepsza się, lubo bardzo powoli.

Petersburg 4-go września. (*Tel. Aj. półn.* — Książę Abaszidze-Gorlenko otrzymał koncesję na nowego rodzaju warunkach na budowę i eksploatację kolei podjazdowej od Nieżyna do Pryłuk. Linja ta będzie miała około 61 wiorst długości, a budować się ma przy pomocy funduszów prywatnych

---

23)

Takie to już moje szczęście.

(Dalszy ciąg.)

Nie chciał kłamać, bo jej nie kochał jeszcze, choć czuł, że zakochać się w niej nie byłoby tak trudno.

Sylwja inaczej wytłómaczyła sobie to milczenie, gdyż rzekła:

— Teraz postarasz się pan o względy mamy? Nie lękaj się pan, nie przyjdzie to panu tak trudno. Mama kocha mnie, jak swą zepsutą jedynaczkę, i gotowa dla mnie poświęcić wszelkie uprzedzenia, gdyby je nawet miała.

— Nie dziwię się nieufności mamy, pani posiadasz tyle warunków, że żądać ona może słusznie dla swej córki tego, co się nazywa „wielką partją", którą ja bynajmniej nie jestem...

— Lecz ma większe prawo żądać — zawołała z niezwykłą gwałtownością — prawdziwego uczucia u swej córki i u tego, który chce posiąść jej rękę...

Zatrzymała się, zawstydzona wyjawieniem ukrytej myśli, która ją poniosła za daleko. Nie śmiała podnieść oczu, ale gdy je podniosła, ujrzała po raz pierwszy na twarzy Mieczka prawdziwy zachwyt, a w oczach jego ów ogień, który chyba nie zwodzi.

Tem gwałtownem wyrwaniem się dokazała więcej, aniżeli najmisterniejszemi djalogami, najkunsztowniej ułożoną siecią.

Poruszyła do głębi serce młodzieńca, bo teraz uwierzył, że jest kochany, a choć sam jeszcze nie kochał, atoli czuł dla niej już za to wielką wdzięczność. Od wdzięczności zaś między młodym człowiekiem i piękną, młodą panną, do miłości tak blisko, że Mieczek, nie mając jeszcze czasu ochłonąć, rozpatrzeć się w nowem dla siebie położeniu, przeczuwał jednak, że Sylwja wywrze stanowczy wpływ na dalszy los jego życia.

W tem nowem dla siebie uczuciu nie było nic z dawnej, gorącej, gwałtownej, naiwno-młodzieńczej miłości dla Stasi, tej pierwszej, tak idealnej, i może dlatego nigdy niezapomnianej, ale było przeświadczenie głębokie, że z tem przywiązaniem, które go opanowało zwolna, nie odejmując mu ani na chwilę rozwagi, przejdzie z Sylwją przez życie bezpieczniej i może dla obojga szczęśliwiej.

X.

Postać rzeczy zmieniła się niebawem całkowicie w domu pp. Saładyckich.

Młodzi byli ze sobą teraz coraz częściej prawie ciągle sami, gdyż ojciec z radością wysłuchał zwierzeń Sylwji, a matka, wchodząc niby w położenie rzeczy, którego się uniknąć nie dało, pozwalała się Mieczkowi po synowsku całować w rękę.

Próbował on starać się o względy pani Saładyckiej stosownie do życzenia Sylwji, ponieważ mu jednak szło niesporo, więc sądził, że wystarczy jaknajczęstsze całowanie pulchnych rączek mamy. Była to pieśń bez słów, która pozornie podobała się mamie, jakkolwiek nie ustawała w robieniu pończochy i patrzeniu z ukosa na niego, gdy się tego najmniej spodziewał.

Mieczek z każdym dniem przywiązywał się bardziej do Sylwji. Dawna jego ostrożność, niewiara w ludzi znikły bez śladu; w przymiotach Sylwji przeglądał się teraz, jak w kryształowem przezroczu, nie widząc ani cienia najdrobniejszej skazy.

Wyrzucał sobie nawet, że mógł ją posądzać o kaprysy, ją, tak łagodną i tak ulegającą każdemu jego słowu, pomimo że rodzice i otaczający psuli ją od lat dziecinnych; nie dostrzegł też nigdy żadnej pychy z posiadania wielkiej fortuny, przeciwnie zdawało mu się, że raczej pogardza złotem, lub może wartości jego nie rozumie.

Dotychczas świat nie wiedział nic jeszcze o tem, że są narzeczonymi.

Pan Saładycki chciał obchodzić tę uroczystość wesołym wieczorem, sprzeciwiała się temu Sylwja, a głównie pani Saładycka.

Pan Saładycki wszakże odbył długą naradę z Mieczkiem, w której, uściskawszy go, jak syna, zapowiedział mu, że odtąd uważa go jako wspólnika w fabryce, posag zaś wypłaci mu zaraz po ślubie.

Mieczek nie chciał słuchać o wypłacie posagu, broniąc się od przyjęcia tem, że pieniędzmi obracać nie umie, że dla siebie nic nie potrzebuje, dla Sylwji zaś wystarczy to, co mu przypadnie z udziału w fabryce. Nie dał się przekonać żadnym argumentem, dowodząc, że bynajmniej nie dlatego pieniędzy wziąść nie chce, iżby wartości pieniędzy nie uznawał, ale dlatego, że istotnie poradziłby sobie nie umiał i raczej stracił je, aniżeli korzyści z nich ciągnąć zdołał. Pan Saładycki w te pędy poszedł do swej małżonki i opowiedziawszy jej wzdraganie się przyszłego zięcia w przyjęciu posagu, dodał:

— A tyś go nazywała łowczym posagowym!

— I nie cofam nazwy—gra dobrze komedję przed tobą i przed ludźmi.

— On grać komedję! Toć go znasz, czyż on wygląda na coś podobnego?! Moja droga, znam się i ja trochę na ludziach i za jego prawość przysięgnę.

— Prawość nie wystarcza do szczęścia w małżeństwie, z taką panną, jak Sylcia.

— Tylko co?—pytał p. Saładycki zaperzony i szczerze miłujący Mieczka.

— Ależ mój drogi, nie rób mi scen, przecież się nie sprzeciwiam, róbcie co chcecie, ja nie przeszkadzam, ale i nie pomagam.

(*D. c. n.*) *Edward Lubowski.*

bez żadnych zapomóg albo ulg ze strony rządu i bez prawa obowiązkowego wywłaszczania gruntów i nieruchomości. Wszelkie przedmioty do budowy i eksploatacji kolei muszą być russkiego wyrobu. Co do urządzenia i eksploatacji kolej nieżyńsko-pryłucka podlega ogólnym rozporządzeniom rządu. Po upływie 80-iu lat kolej przechodzi na własność skarbu.

Petersburg 4-go września. (*Tel. Aj. półn.*)— *Swiet* donosi, że włościanie gmin: dymerskiej i staropietrowskiej postanowili niedawno otworzyć u siebie banki wiejskie, przyczem uchwalili na kapitał zakładowy banku użyć funduszów kas zapomogowo-oszczędnościowych byłych włościan skarbowych, których to funduszów w gminie dymerskiej jest rs. 2,143, a w staropietrowskiej 1,978 rs. Uczestnikami banku będą tylko byli skarbowi włościanie.

Odessa 4-go września. (*Tel. Aj. półn.*) — W poniedziałek w nowo urządzonym porcie marjupolskim rozpoczęło się naladowywanie statków morskich węglem donieckim wprost z wagonów, zamiast dawnego kosztownego i niedogodnego ładowania. Mają tam nadzieję, że otwarcie portu marjupolskiego wyprze węgiel angielski z wybrzeża czarnomorskiego.

Wiedeń 4 go września. (*Tel. pryw. K. W.*)— W sprawie myśli przewodniej manewrów konnicy pod Jarosławiem donosi *Reichswehr*: korpus zachodni, skoncentrowany na lewym brzegu Sanu, wysyła dywizję kawalerji na brzeg prawy, celem kontrolowania marszu nieprzyjaciela od strony Lwowa. Dywizja piechoty, ustawiona pod Jarosławiem, służyć ma w razie potrzeby do dania pomocy wysuniętej naprzód kawalerji i do obrony przejścia przez San. Skoncentrowana pod Lwowem armja wschodnia wysyła naprzód kawalerję, każe jej przekroczyć San i przeszkadzać pochodowi przeciwnika na lewym brzegu. *Fremdenblatt* podnosi wielką doniosłość manewrów, będących kamieniem probierczym wojskowego wykształcenia i dzielności armji. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 4-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)— Cesarz Franciszek Józef obrał na manewrach galicyjskich główną kwaterę w pałacu hr. Lewickiego-Siemieńskiego w Pawłósiowie pod Jarosławiem, gdzie zgromadzili się książęta kościoła, tajni radcy i reprezentanci szlachty. Cesarz bawić tam będzie do d. 6-go b. m. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 4 go września. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Z Gmunden donoszą, że księżna Cumberland w towarzystwie starszych dzieci wyjechała do Fredensborgu. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 4-go września.—(*T. pr. Kur. W*). — W Mürzsteg czynią się rozległe przygotowania na przyjęcie cesarza Wilhelma, który w pierwszych dniach października przybędzie tutaj na polowania dworskie.

Czerniowce 4-go września. (*Tel. pr. K. W*).— Przerażające nadchodzą szczegóły o wylewach Prutu, Czeremoszu, Seretu i Suczawy. Mosty kolejowe na Prucie pod Nepokolouc i na Serecie pod Czerepkouc zniszczone. Kilka linij kolei lokalnych poważnie uszkodzonych. Czeremosz zalał zupełnie miasteczko Wiżnicę; jeszcze większe spustoszenia poczynił Prut, który zatopił przestrzeń kilkomilową w okolicy Kocmania i Łużan. Mnóstwo bydła zginęło, zapasy zboża w stodołach popłynęły z wodą. Szkody niezmierne. Setki rodzin pozostały bez kawałka chleba, utraciwszy całe swe mienie. W samych Czerniowcach woda zalała niżej położone części miasta.

Poznań 4-go września. (*Tel. pr. K. W.*)— Pan Leon Prądzyński z Bralewnicy, któremu niedawno pewien niemiec ofiarował ogromną stosunkowo sumę za jego wieś rodzinną i doznał odprawy, wykupił sąsiada swego niemca z majątku „Wilhelmsau", który dawniej tworzył całość z Bralewnicą, przez co zmniejszył dobytek niemiecki w borach tucholskich o 1,400 morgów.

Paryż 4-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)— *Figaro* zamieszcza *interview* z księciem Wiktorem Napoleonem. Tenże oświadczył, że manifestu wyborczego nie wyda. Programem jego powszechnie znanym jest: cesarstwo. Dla kraju obojętną rzeczą, jakie szyldy i odzienia noszą stronnictwa. Idea rewizji konstytucji zwycięży. Konstytuanta podejmie dzieło ogólnej odbudowy. Monarchja jest wspomnieniem historycznem, rządy parlamentarne niezgodne są z ideą powszechnego głosowania, cesarstwo pozostaje jedyną praktyczną formą demokracji, bez której niema władzy we Francji.

Paryż 4-go września. (*Tel. pryw. K. War.*)— Boulanger oświadczył, że dotąd nie powziął postanowienia co do swego powrotu do Francji.

Rzym 4-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Król Humbert posyła Menelikowi koronę abisyńską w darze.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 4-go września. (*Telegram prywatny Kurj. Warsz.*)— Podrożenie stopy procentowej niemieckiego banku państwa nie wywarło na dzisiajszem zebraniu tak silnego wrażenia, jak się spodziewano. Wprawdzie prywatne dyskonto zdrożało odrazu o $^3/_8$%, co tamowało swobodny bieg tranzakcji i pewien nacisk na procentowe walory wywarło, z drugiej jednak strony godzi się zauważyć, że zasadnicza tendencja nie uległa zmianie i pozostaje nadal mocną. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych usilnie poszukiwane przez zbożowników utrzymały poziom dnia wczorajszego, gdy na dostawę straciły pół marki. Krótkoterminowa Warszawa obniżyła się o 10 f. krótki Petersburg o 30 fen., a długoterminowy natomiast zdrożał o 10 fen. Z papierów tak ziemskie, jak i likwidacyjne, nie uległy zmianie; wschodnie pożyczki III-ej ser. również w cenie się nie zmieniły. Wyżej notowano 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go pożyczki premjowe z 1864 r. i 6% rentę z 1883 go r., gdy tymczasem bez zmiany pozostały 4$^1/_2$% listy zastawne russkie, kupony celne o drobnostkę staniały. Kredytówki straciły $^3/_{10}$%. Żyto w towarze gotowym, z powodu mniej pomyślnych wiadomości z Wiednia, straciło 50 fen., a w dostawowym 75 fen.

Berlin 4-go września (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	211 75	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	211 30	Akcje kredytowe	162.60
Wek. na Petersb. krót.	210 [illegible]0	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	207.60	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	211.—	Żyto w tow. gotow.	16[illegible].25
Wschodnia poż. II em.	64 40	Żyto na wiosnę	162 75
Listy zast. serji I-ej	63 40		

Kursa z dnia 3-go września: 211.75, 211.20, 210.50 207 50, 211 50 64 40, 63.40, 162.90, 160.75, 163.50

Petersburg 4-go września. — **Weksle na Londyn 95.85.** Pożyczka premjowa I-ej emisji 264.50. **Pożyczka premjowa** II-ej emisji 245.—. Półimperjały 7.63.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 4-go września. — Dowozy w dniu dzisiejszym były średnie, usposobienie targu chwiejne, niezdecydowane. Pszenicy ofiarowano 600 korcy, wyborowe gatunki sprzedawano po 6.60 do 6.65, za pstrą płacono 6 rs. i 6.20, innego ziarna nie było. Żyta wystawiono na sprzedaż 400 korcy, przeważnie towar wyborowy, który osiągał po 4.90 i 4.95. 45 korcy jęczmienia w średnim gatunku sprzedano po 4.75. Owsa tylko 100 korcy wystawiono na sprzedaż, towar średni płacono po 2.70 do 2.95. Po za targiem sprzedano znaczne partje jęczmienia z odstawą krótkoterminową, towar średni po 4.30, 4.40 i 4.50. Za sandomierski jęczmień osiągnięto podobno 5.30, a nawet i wyżej.

Targ na Pradze dnia 4-go września. — Obroty na dzisiejszym targu były dosyć ożywione, usposobienie bez zmiany, dowozy wynosiły 28 wagonów. Żyto spokojnie, ceny utrzymały się na ostatnim poziomie, dowieziono 9 wagonów, wyborowy towar sprzedawano po 81—84 kop., średnie po 78 do 80, ordyn. 75—77 kop. Owies mocno, dowieziono 14 wagonów, towar w ogóle poszukiwany, wyborowy osiągał po 82 do 85 kop., średnie po 80—82 kop., ordynaryjny po 76—79 kop. Gryka tak jak ostatnio 75, 78 do 80 kop. Jęczmień mocno, ceny niezmienione, 80—90 kop., za wyborowe gatunki, które w ogóle są poszukiwane, można osiągnąć kilka kopiejek więcej. Kasza jaglana ciągle w zaniedbaniu, żądają 106 do 120 kop.

Cukier. Według sprawozdania biura przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie z dnia 31-go sierpnia r. b. na rynku cukrowym kijowskim w okresie czasu od 22-go sierpnia do 1-go września r. b. dokonane zostały następujące tranzakcje: Z kampanji 1888/9 r. nic nie sprzedano. Z kampanji 1889/90 roku w dniu 27-ym sierpnia r. b. 5,100 pudów mączki krystalicznej cukrowej z odbiorem na stacji Polonna lub Berdyczów na styczeń-luty po rs. 4.30 z zadatkiem 25 kop., oraz 5,100 pudów z odbiorem na stacji Połonna lub Berdyczów, na maj-czerwiec po rs. 4.50 z zadatkiem 25 kop. Na wywóz sprzedano w dniu 30-ym sierpnia 60,200 pudów z odbiorem w Odessie październik-listopad po rs. 4.55 bez akcyzy i poświadczenia biura. Zbyto również w dniu 28-ym sierpnia świadectwa wywozowe na 10,000 pudów mączki cukrowej po rs. 1.

Gdańsk 3-go września. — Pszenica krajowa spokojnie bez zmiany; towar tranzytowy więcej poszukiwany, przy cenach utrzymanych. Płacono za polską transito pstrą chorą 124 funt. 126 mar., pstrą obciągniętą 125 f. 128 m., pstrą 126/7 f. 134 m., dobrze pstrą 130 f. 136 m., jasno-pstrą obciągniętą 118 f. 125 m., jasno-pstrą 128/9 f. 137 mar., 127/7 f. 138 mar. 129 f. 140 m., wysoko-pstrą 131/2 f. 144 mar., wysoko-pstrą szklistą 129 f. 143 mar., 129/30 f. 145 mar., 131 f. 147 m., za russką transito czerwoną 128 i 129/30 f. 133 m. Girka 126 funt 127 mar. za tonnę. Terminy transito: na wrzesień-październik 134 m. w żądaniu, 133$^1/_2$ mar. w płaceniu, na październik-listopad 135 m. płacono, na listopad-grudzień 136 mar. w żądaniu 135$^1/_2$ mar. w płaceniu, na kwiecień-maj 140 m. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 134 mar. Żyto przy małem zaofiarowaniu bez zmiany; płacono za polskie transito 123 f. 96 mar., świeże 125/6 f. 98 m. Wszystko za 120 funt. i tonnę. Terminy na wrzesień-październik transitowe 95 mar. płacono, na październik listopad transitowe 97 m. w żądaniu, 96$^1/_2$ m. w płaceniu, na listopad-grudzień transitowe 99 m. w żądaniu, 98$^1/_2$ mar. w płaceniu, na kwiecień-maj transitowe 103 m. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 95 mar., tranzytowego 93 mar. Jęczmień targowano tylko krajowy. Groch polski transito pastewny 110 mar. za tonnę płacono. Rzepik russki transito jary 255 m., 260 mar. za tonnę targowano. Siemię lniane russkie 195 mar. za tonnę płacono. Lnianka russka transito dobra 200 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem średnie 3.80, miałkie 3.65 mar. za 50 kilogr. płacono. Spirytus w towarze gotowym, nie podlegający cłu 55 m. w płaceniu, na październik-maj 51$^3/_4$ m. w płaceniu, podlegający cłu 35 m. w płaceniu, na październik-maj 32 mar. w płaceniu.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 4 go września 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R.
D. 3-go g. 9 w.	754 5	60	Pn	13.1	10 4
D. 4-go g. 7 r.	756.4	78	WPn	11.1	8 8
„ g. 1 pp.	756.9	49	W	15.4	12.3

W ciągu d. 3-go b. m. { Temperatura najniższa C. 10.8=R. 8.2; „ najwyższa C. 17.4=R. 13.9; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia . . .	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5	18 wiecz.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osobowo-miejs. do Nowogeorgiew.	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 23 Августа (4 Сентября) 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).